

**prof. dr hab. Bolesław Niemierko**

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

## **Dyskusja referatu prof. Stanisława Walukiewicza „Kapitał ludzki i społeczny jako przedmiot badań pedagogicznych”**

Referat prof. Walkiewicza, matematyka i ekonomisty, wieloletniego pracownika PAN-owskiego Instytutu Badań Systemowych w Warszawie, wygłaszany na konferencji diagnostyki edukacyjnej z natury rzeczy budzi na niej żywe zainteresowanie. Znakomitością formy tego referatu, będącą pewnie zaskoczeniem dla niektórych humanistów, nie będę się osobno zachwycał, bo rysuje on doniosłe perspektywy merytoryczne.

**Referent zaproponował, byśmy zajęli się procesem wytwarzania (a) kapitału ludzkiego i (b) kapitału społecznego przez edukację na co potrzeba (c) nowej metodologii pomiaru dydaktycznego.** Rozważmy te wyzwania po kolei.

a. Z pojęciem „kapitał ludzki” oswoili się już wszyscy wykonawcy i beneficjenci edukacyjnych badań uniijnych. Z grubsza biorąc, obejmuje ono szeroko rozumiane wykształcenie. Od razu zgodzimy się, że umiejętności nazwane w referacie „P2”, ponadprzedmiotowe i w znacznym stopniu pozaszkolne, powinny stanowić obszar głównego zainteresowania „kapitalistów ludzkich”. Takie podejście dominuje już teraz wśród teoretyków egzaminu zewnętrznego, wywołując opór ze strony dydaktyków poszczególnych przedmiotów. Kontrowersje wokół roli *rozumienia czytanego tekstu* na maturze z języka polskiego są tego przykładem.

*Wirtualną taśmę produkcyjną* czeka, moim zdaniem, nie mniej zażarty opór. Będzie ona nie do zaakceptowania dla tych, którzy „widzą wszystko oddzielnie” i nie dadzą się przekonać, że *podział zadań* edukacyjnych to nie to samo co *powtarzalność operacji* w fabrykach Forda. Sam model czteroczynnikowy edukacji (*kontekst – wejście – przebieg – wyjście*) jest natomiast raczej przychylnie przyjmowany.

b. Z *kapitałem społecznym* będziemy mieć nie mniejsze kłopoty, a to ze względu na jego zerowy – z założenia – zasób na starcie każdej zbiorowości ludzkiej. Szkoła, jak dowiodła dr Wiktorzak w swojej pracy doktorskiej, wytwarza swój *nauczycielski kapitał społeczny*. *Uczniowie*, zwłaszcza w mniejszych społecznościach, wytwarzają pewien „kapitalik”, który ułatwi absolwentom życie, nie zawsze bez szkody dla postronnych<sup>1</sup>. Tak więc uczniowie wydają się zyskiwać w szkole pewien zasób *bliskości* zanim jeszcze weszli w układy partnerskie w nowych rodzinach i zakładach pracy.

---

<sup>1</sup> Zwrócił mi na to uwagę, na podstawie badań amerykańskich, prof. Krzysztof Kruszewski.

c. Fascynujący jest zamiar budowania *nowej metodologii pomiaru dydaktycznego, szerzej: pedagogicznego*. Zmiana dokona się zapewne nie w zakresie *rzetelności*, jak to było z *teorią wyniku zadania*, lecz w zakresie *trafności*, czego przykładem była „trafność konsekwencyjna” Messicka. Trzeba będzie objąć pomiarem szerszy zakres zmiennych, „wszystkie, ale to absolutnie wszystkie” zasoby jednostki, jej „wiedzę, doświadczenie, zdolności, zdrowie, energię życiową, nastrój itd.”<sup>2</sup>, a więc skrajnie różnorodne składniki kompetencji i potencjalnej bliskości.

Na pewno chodzić będzie o *wartość dodaną* (na wirtualnej taśmie produkcyjnej). Na pewno będzie to *miarę różnicujący*, bo jak szkoła działa na rynku edukacyjnym, to uczeń będzie działać na rynku pozycji i pracy, choć społeczeństwo powinno zapewnić najsłabszym odpowiednią ochronę.

**Humanisci łączcie się – oczywiście – z nami**, broń Boże, przeciw nam!

---

<sup>2</sup> Cytuję Autora referatu.